

Dolar spadł do najniższego poziomu w ciągu czterech miesięcy w stosunku do euro i oddał zyski w stosunku do japońskiego jena w piątek w sytuacji, gdy ceny ropy sięgnęły 104 dolarów za baryłkę. Dodatkowo wśród inwestorów wzrastają obawy, że wysokie ceny energii będą hamować wzrost gospodarczy, co utrudni odzyskanie sił krajowej walucie.

Sprawozdania z rosnących napięć w Libii i na Bliskim Wschodzie również zwiększyć obawy wśród inwestorów, którzy mają skłonność do szukania walut krajów, które uznają za bezpieczne. Mowa tutaj o japońskim jenie i franku szwajcarskim, który w ostatnim czasie dostaje większe poparcie ze strony inwestorów niż dolar.

Wizerunek dolara nieznacznie ratują piątkowe dane makro z rynku pracy w USA. Stopa spadła do jest najniższego poziomu od prawie dwóch lat i wyniosła 8,9% w lutym. Z kolei Departament Pracy Stanów Zjednoczonych podał, że gospodarka w lutym dodała 192tys. miejsc pracy, czyli mniej niż wielu ekonomistów oczekiwało. Wprawdzie jest to wciąż duże odbicie w stosunku do stycznia, ale w rezultacie jest to rozczarowujące, ponieważ sugeruje, że nie doszło do przyspieszenia wzrostu gospodarczego w sektorze prywatnym od czwartego kwartału 2010 roku. Sytuacja może ocieplić się po danych dotyczących sprzedaży detalicznej, które zostaną opublikowane pod koniec tygodnia, ponieważ oczekiwania rynku są optymistyczne.

Natomiast euro znajduje się w centrum zainteresowania po tym, jak prezes Europejskiego Banku Centralnego Jean-Claude Trichet zasygnalizował, że stopy procentowe zostaną prawdopodobnie podwyższone w przyszłym miesiącu. EBC wysłał zdecydowany sygnał dla rynku - stopy procentowe nie są właściwe, a proces zacieśnienia polityki pieniężnej należy zacząć wcześniej niż później. W ciągu tygodnia euro zyskało 1,7%, najwięcej od połowy stycznia. Wspólna waluta zyskuje już 4,5% w tym roku. Z kolei dolar stracił 1,2% w tym tygodniu, a w skali roku spadł 3,3%.

Sytuacja techniczna parze EUR/USD w dalszym ciągu pozostaje bez zmian. Akcja popytowa spowodowała mocne pociągnięcie kursu w górę. W związku z tym, nadal pozostajemy w trendzie wzrostowym, dlatego byki ponownie mogą wkroczyć na parkiet, aczkolwiek dynamika wzrostu w dzisiejszej sesji może być mała. Linia trendu wzrostowego i wsparcie w rejonie 1,3890 pozostaje nienaruszone, dlatego jest szansa na kolejny kontratak ze strony popytowej. Dopóki utrzymujemy się nad poziomem wsparcia 1,3890, dopóty kontynuacja tendencji wzrostowej do 1,4180 w dłuższym horyzoncie czasowym jest prawdopodobne.

Odmienne sytuacja występuje na rynku GBP/USD. W ciągu ostatniej sesji kurs po ukształtowaniu formacji podwójnego szczytu zaliczył niewielką korektę spadkową. Pozycję byków broni aktualne wsparcie – 1,6210, które może stać się pretekstem do dalszej wędrówki byków na północ. W najbliższych godzinach handlu powinien nastąpić test wsparcia 1,6210. Jeżeli poziom wsparcia zostanie obroniony to będzie to oznaczać, że wzrosty nie uległy jeszcze zakończeniu i kontynuacja tendencji wzrostowej notowań do 1,6330 będzie prawdopodobna. W przeciwnym wypadku (po pęknięciu poziomu 1,6210) możliwe jest pogłębienie korekty spadkowej do 1,6130.

Podobny scenariusz rozwoju sytuacji występuje na rynku USD/CHF. Kurs pary walutowej dynamicznie spadł w ciągu ostatniej sesji, ale obecnie testujemy ważne wsparcie - 0,9200. Poziom ten, powinien stanowić pretekst dla byków, aby odrobić straty i wywindować notowania do 0,9330.

Z kolei w dynamicznym tempie zmieniają się notowania pary walutowej AUD/USD. W piątek kurs sięgnął z punktu widzenia analizy technicznej bardzo ważnego poziomu oporu w okolicy 1,0150. Poziom został wykorzystany dla części inwestorów, do sprzedaży dolara australijskiego. W konsekwencji kurs pary walutowej zaliczył kolejną korektę spadkową. Przed wydłużeniem fali spadkowej broni wsparcie – 1,0080. W związku z tym strona podaźowa może wykazywać większą aktywność na rynku, co może skutkować zejściem kursu do 1,0080.

Na rynku USD/PLN w ciągu ostatnich sesji obowiązuje tendencja spadkowa. Poziom 2,9010, który stanowi bardzo ważny poziom oporu, nie został przełamany. Byki wprawdzie pociągnęły kurs w rejon 2,9010, ale na decydujący cios zabrakło sił. W konsekwencji wystąpiła ponowna korekta notowań do 2,8450. Obecnie kurs znajduje się blisko

ważnego poziomu wsparcia – 2,8320. Niewielkie odbicie kursu w ciągu sesji jest realne, aczkolwiek w dłuższej perspektywie to niedźwiedzie mogą dyktować warunki. Po przełamaniu wsparcia – 2,8320, kontynuacja spadku kursu do 2,8070 jest prawdopodobna.

Identyczny scenariusz rozwoju sytuacji wystąpił na rynku EUR/PLN, gdzie inwestorzy postanowili realizować część zysków. Obecnie znajdujemy się blisko ważnej strefy wsparcia w rejonie 3,9640, która może zadziałać mobilizująco dla byków. Poziom ten już został wcześniej wykorzystany przez stronę popytową do kontrataku i wystąpił niewielki wzrost kursu, dlatego powtórka scenariuszu (wzrost do 4,0000) jest realna. W przeciwnym wypadku, gdy wsparcie 3,9640 zostanie przełamane należy spodziewać się kontynuacji spadku notowań pary walutowej do 3,9450.

Krzysztof Wańczyk, **FTS Capital Group**